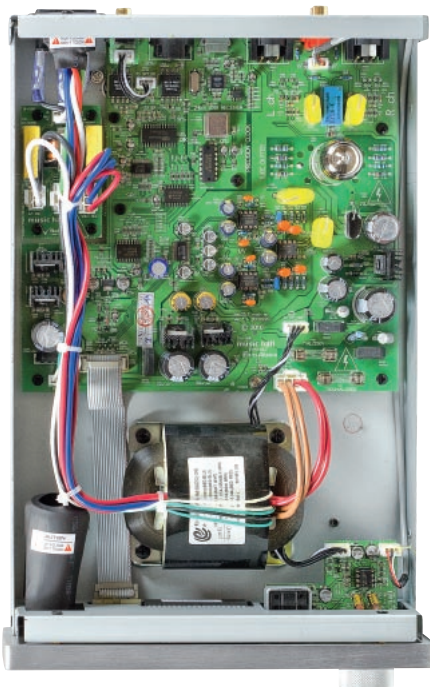


Zaczynają się specjalne atrakcje: dac25.3 to przetwornik cyfrowo-analogowy zintegrowany już nie tylko ze wzmacniaczem słuchawkowym, ale też wyposażony w lampowy bufor wyjściowy. Wszystko to zapakowano w obudowie średniej wielkości, z przednią ścianką o szerokości tylko połowy standardu „dużej wieży”.

Gałką regulujemy wzmocnienie zarówno na znajdującym się obok wyjściu słuchawkowym, jak i na liniowych wyjściach analogowych (po wpięciu słuchawek sygnał do nich jest odcinany).

Jednym z dwóch małych przycisków na środku zmieniamy częstotliwość upsamplera (96 lub 192 kHz), a drugim – wejście (koaksjalne, optyczne, USB oraz AES/EBU). Obok diod SRC („sample rate converter”) znajduje się jeszcze jedna niebieska, wskazująca synchronizację przetwornika ze źródłem sygnału. Niestety, nie ma żadnego wskaźnika częstotliwości próbkowania.

Przy przedniej ścianie przykręcono do dna obudowy duży transformator typu R-core; napięcia są stabilizowane i filtrowane przy wykorzystaniu dobrych kondensatorów Rubycon oraz Nichicon Gold.



Mocne, klasyczne zasilanie z solidnym transformatorem. Przetwornik C/A to Burr Brown PCM1796. Korzysta z niego także przetwornik Advance Acoustic.

Lampa bufora wyjściowego – jej wzmocnienie jest równe 1, służy tylko do obniżenia impedancji wyjściowej.



Musical Hall DAC 25.3

Różnice między starszą i nowszą wersją polegają na zmianie układu wejściowego USB, zmianie przetwornika C/A oraz drobniejszych poprawkach w pozostałych układach. Teraz za gniazdem USB mamy układ Tenora TE 7022L przyjmujący sygnał do 24 bitów i 96 kHz. Sygnał, zamieniony w nim na postać PCM, jest następnie wysyłany do odbiornika cyfrowego, który potrafi przyjąć sygnały do 24/192 (dostępne z pozostałych wejść). Dalej przechodzi do upsamplera, utworzonego z dwóch układów

pracujących w tandemie – Burr Brown SRC4192 oraz Philips 74HC574. Każdy sygnał wejściowy zamieniany jest na postać 24/96 lub 24/192, można też całkowicie wyłączyć upsampling. Przetwornik C/A to Burr Brown PCM1796. Na wyjściu znajduje się lampa 6922EH Electro-Harmonix (podwójna trioda). Sygnał przed wyjściem XLR ulega symetryzacji (zasadniczy układ nie jest symetryczny). Wzmacniacz słuchawkowy jest prościutki, oparty na jednym układzie NE5532 i otwartym potencjometrze.

BRZMIENIE

Jak lampy – to lampy. Przetwornik Music Halla gra bez agresji i ostrości. Góra pasma jest nieco schowana, przynajmniej w stosunku do średnicy, co relaksuje brzmienie, ale też zubaża wybrzmienie blach.

Mocny i pełny dół słychać dobrze zarówno w nagraniach z instrumentami akustycznymi, jak i na płytach z elektroniką, żeby wymienić chociażby „Magnetic Fields” Jarre’a. Choć jest nieco miękką, to jego czytelność na tym specjalnie nie cierpi – nic nie buczy i nie nic się nie ciągnie. To naprawdę dobry kompromis pomiędzy różnicowaniem i wypełnieniem. Obiektywnie (tj. w porównaniu z drogą referencją) słychać spowolnienie, ale nie ma się wrażenia nudy.

No właśnie – z Music Hallem się nie nudziłem. Nagrania były ładnie, choć nie drobniawo, różnicowane, przede wszystkim miały emocjonalne nasycenie. Myślę, że największy wpływ ma na to gęsta średnica, przez słabszą górę wysuwana trochę do przodu, w związku z czym w naturalny sposób „rządzi”. Na szczęście nie jest też nadmierne lampowa, w dosłownym tego słowa złym znaczeniu – nie wtapia wszystkiego w „ciepło”, nie nadyma instrumentów.

Wyjścia analogowe ponownie niezbalansowane i zbalansowane, tylko gdzie podłączyć te drugie? W ofercie MH dopiero najdroższy wzmacniacz a70.2 ma takie wejścia. Może właśnie o to chodzi... O ile pozwoli na to współpracujący wzmacniacz, najlepiej korzystać z tych drugich. Wejście USB przyjmie sygnał na 24/96.

To dobry pomysł, godny polecenia do systemów z zakresu 2000-3000 zł za komponent, gdzie tego typu „podrasowanie” substancją, ale też barwą i „gracją”, spowoduje, że będziemy słuchać muzyki dłużej i z większym zaangażowaniem.

USB zachowuje się porządnie. Słabsze jest skupienie dźwięku, centralny plan nieco się rozjeżdża, jednak pozostaje ładna barwa dźwięku i wciąż przyjemny bas.

DAC 25.3

CENA: 3000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ETER AUDIO
www.musicall.pl

WYKONANIE

Tradycyjna obudowa MH, przyzwoty tor cyfrowy i takież elementy bierne wsparte bardzo dobrym zasilaczem.

FUNKCJONALNOŚĆ

USB 24/96, wyłączany upsampler, wzmacniacz słuchawkowy.

BRZMIENIE

Ciepłe, skupione, gęste. Kompromis między selektywnością i nasyceniem procentujący pełną, mocną średnicą.



PIĘĆ MINUT DLA „DAKÓW”?

Kilkanaście lat temu mój system audio był obstawiony przetwornikami i akcesoriami, a źródło sygnału składało się z pięciu elementów: odtwarzacza CD (jako transport), reduktora jittera, przetwornika i dwóch zewnętrznych zasilaczy. Brzmienie tej kombinacji zawstydzalo niejednego droższy odtwarzacz CD, choć kalkulacja obciążona błędem ratanego zakupu całej masy przetworniko-poprawiaczy nie jest wcale taka pewna, bo prawdę mówiąc, nigdy nie odważyłem się, by zsumować wszystkie zakupy (a gdzie kable cyfrowe?). Dzisiaj zabawa w zewnętrzny DAC wydaje mi się propozycją dla największych twar-dzieli, ile się bowiem trzeba nasłuchać i napróbować... przy dostępności znakomitych, jednopudełkowych odtwarzaczy. Można zwyczajnie kupić dobry odtwarzacz, bez całej przetwornikowej zabawy – no chyba że właśnie o nią tutaj chodzi.

Szeroka dostępność dobrych źródeł CD (i SACD) odbiła się zresztą czkawką producentom DAC-ów, a kilka lat temu było tyłu, co kot napłakał. Co jednak znamienne, końcówka zeszłego sezonu przyniosła tutaj wyraźne ożywienie, które musi mieć jakąś przyczynę. Powodem takiej sytuacji jest w mojej ocenie przełamanie niechęci audiofilów do plików komputerowych. Budzące obrzydzenie mp3 nie są już takie straszne, nagle zaczęły brzmieć całkiem znośnie. Można to sobie oczywiście tłumaczyć magicznymi zdolnościami procesorów cyfrowych

i właśnie przetworników, choć – jak mawia porzekadło – „z pustego...”. Coś tam w tych mp3 więc musi być, jeszcze więcej jest we „flakach”, które potrafią grać nawet lepiej niż płyta CD. Otworzyła się tym samym dla komputerowych strumieni świetlana przyszłość. Swoją szansę zobaczyli również producenci przetworników, sam komputer przecież nie gra (w sensie audiofilskim), więc dodanie do DAC-ów portu USB sprawia, że na całym interesie można znów zarobić. Ruszyła więc produkcja nowej generacji „uesbe-daków”, co znakomicie widać w tym teście.

Obawiam się jednak, że sezon na „daka” skończy się bardzo szybko, bo zataczamy tu pewnego rodzaju koło. Jeszcze kilka miesięcy temu pomysł na słuchanie muzyki z komputera był o tyle dobry, że w zasadzie jedyny. Jednak operowanie pecetem (czy nawet makciem), by „odpałać” ulubione płyty, jest skrajnie niewygodne, zwłaszcza, że w tym samym czasie zaczęły się pojawiać masowo odtwarzacze strumieniowe. Ładna obudowa, ogromne możliwości, ale przede wszystkim wygoda obsługi, czy to za pomocą dołączonego pilota, czy kontrolera na bazie smartfona lub tabletu, nokautuje przecież wszelkie komputerowe wynalazki. Nic się nie ładuje, nie zawiesza, oknami nie wpadają wirusy i robale. Odtwarzacz strumieniowy staje się po prostu nowoczesnym źródłem, który ma realną szansę wystać

CD na margines, a już na pewno ma murowane miejsce w nowoczesnym, audiofilskim systemie. Wystarczy użyć dobrych komponentów, by stał się pełnoprawnym źródłem, i to całkiem niedrogim, bo odpada koszt mechanizmu. Nie potrzeba mu więc żadnego DAC-a, choć znów w jego obecności potrafiłby pewnie zagrać lepiej – ale za wyższą sumaryczną cenę. To, czy uznajemy drogę upgrade'u źródeł (w ogólności) za słuszną czy nie, jest oczywiście tematem do dyskusji. Wydaje mi się jednak, że nie tędy droga, to nie odtwarzacz strumieniowy potrzebuje lepszego DAC-a, ale DAC-owi brakuje obecnie jednego drobiazgu – układów cyfrowych, które odczytują pliki (z nośników pamięci USB) lub sieci, aby w ten sposób stać się... odtwarzaczem strumieniowym. Dzisiaj jest półproduktem trafiającym w niszę.

Niewygoda operowania komputerem to przecież fakt, chociaż można też na to popatrzeć z innej strony. Jakiś komputer w każdym domu się na ogół znajdzie, nie trzeba więc niczego kupować. Zakup DAC-a nie tylko poprawi dźwięk starego odtwarzacza CD, ale także będzie sposobem na to, by poznać smak (lub niesmak) wszelkiej maści flaków, empetrójek itp. Jeśli się nam nie spodoba, przecież nie musimy sprzedawać komputera (nic nie wydaliliśmy), DAC też się gdzieś przyda... Bo jakie ma inne wyjście?

Radek Łabanowski